

## „JA A POSKA”

Kiedy ludzie mnie pytają, czy polski to trudny język, ja zawsze odpowiadam, że tak. A później też zawsze mówię, że potrzebowałam roku na zamówienie kawy. Czasami oni myślą, że przesadzam i mówią: „Niemożliwe! Zamawianie kawy nie może być tak skomplikowane!”, bo myślą, że pójść do baru i powiedzieć: „Poproszę kawę” wystarczy. Niestety moje doświadczenie było zupełnie inne.

Rozmowy w barze były mniej więcej takie:

### **1. Październik i listopad:**

Dzień dobry. Poproszę latte.

Duża, średnia, mała?

Słucham?

Reszta rozmowy po angielsku.

### **2. Grudzień i styczeń:**

Dzień dobry. Poproszę latte.

Duża, średnia, mała?

Średnia.

Na miejscu, czy na wynos?

Słucham?

Reszta rozmowy po angielsku.

### **3. Luty i marzec:**

Dzień dobry. Poproszę latte.

Duża, średnia, mała?

Średnia.

Na miejscu, czy na wynos?

Na miejscu.

Jakieś ciasto?

Słucham?

Reszta rozmowy po angielsku.

#### **4. Kwiecień i maj:**

Dzień dobry. Poproszę latte.

Duża, średnia, mała?

Średnia.

Na miejscu, czy na wynos?

Na miejscu.

Jakieś ciasto?

Nie, dziękuję.

Kartą czy gotówką?

Słucham?

Reszta rozmowy po angielsku.

#### **5. Czerwiec i lipiec:**

Dzień dobry. Poproszę latte.

Duża, średnia, mała?

Średnia.

Na miejscu, czy na wynos?

Na miejscu.

Jakieś ciasto?

Nie, dziękuję.

Kartą czy gotówką?

Kartą.

Potwierdzenie?

Słucham?

Reszta rozmowy po angielsku.

#### **6. Sierpień i wrzesień:**

Dzień dobry. Poproszę latte.

Duża, średnia, mała?

Średnia.

Na miejscu, czy na wynos?

Na miejscu.

Jakieś ciasto?

Nie, dziękuję.

Kartą czy gotówką?

Kartą.

Potwierdzenie?

Nie, dziękuję.

I wtedy czułam się tak szczęśliwa, że nie mogłam uwierzyć!

W Polsce zaczęłam doceniać małe rzeczy: zamówienie kawę, powiedzenie liczby...

W Polsce poznałam bliżej największe nazwiska: Szyborska, Mickiewicz, Kopernik...

W Polsce wymówiłam miejsca nie do wymówienia: Krakowskie Przedmieście, Świętokrzyska, Plac Trzech Krzyży...

W Polsce odkrywałam złotą jesień i widziałam zwierzęta, których nigdy nie widziałam wcześniej.

Też w Polsce nauczyłam się, że są harmonogramy (bardziej) zdrowe niż w Hiszpanii.

W Polsce czułam, że dom może być gdzie chcemy.